

Uciecha przed bandami ukraińskimi.

Było to w 1943 roku. Gdy na Wołyniu odbywały się napady bandy ukraińskiej, w całości ludność wyjeżdżała na Bug.

I moi rodzice też postanowili wyjechać.

Dnia 27 sierpnia rano, tylko zaczęło świtać, tata i wykręcał wsiadli na wóz wyładowany meblami i pojechali. A ja i mamusia poszliśmy piechotą. Kiedy dotarliśmy do Buga, nie było Niemców na strażach.

Uszczelnieni tym wjechaliśmy do wody. Tylko przejechaliśmy przez Bug, nadeszli Niemcy z duszową. Zatrzymali nas, przemulili wszystkie rzeczy i co im się podobało zabrali. Wzięli nam wszystkie zabawki co mieliśmy z sobą, płótno a co najważniejsze młodą kłacz. W końcu znaleźli garoty sawichie które wzięli na palenie i chcieli go na to rozstrzelać i tatunia, mówiąc że to są garoty tajne wirione przeciwko Niemcom. Kiedy wytłomaczył, że to są garoty do palenia, więc dali spokój. Wreszcie kurali nam jechać przez wodę z powrotem, grożąc, że jak jeszcze raz nas złapią to postrzelają.

Przeprawa była ciężka jednym koniem.

Ale jakos i pomocą Polaków przeprawiliśmy się przez wodę i pojechaliśmy do Uszług. Dzień spędziliśmy w Uszługu a w nocy wybraliśmy sobie czas, kiedy nie było straż, przeprawiliśmy się przez Bug i pojechaliśmy do Horodła. Takie to był los Polaków zamieszkujących ziemie Wołyńskie podczas okupacji niemieckiej; że nie można było siedzieć na miejscu bo bandy ukraińskie napadały rano i paląc a na drugiej stronie Buga Niemcy nie pozwalali.

Potemsha Helena.

Horodło. dn. 17. VI. 46 r.

kl. VI.